

Błażej Sajduk

Wpływ czynnika ideacyjno-dyskursywnego na proces polityczny : rekonesans teoretyczny

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks.
Józefa Tischnera w Krakowie nr 2/3, 11-30

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Błażej Sajduk*

WPŁYW CZYNNIKA IDEACYJNO- -DYSKURSYWNEGO NA PROCES POLITYCZNY

Rekonesans teoretyczny

Wstęp

Poniższy tekst ma przybliżyć polskiemu czytelnikowi podstawowe, a zarazem najświeższe informacje na temat zachodzącej na naszych oczach, coraz głębszej konwergencji postpozytywistycznego modelu nauki z dotychczasowym dorobkiem nauk politycznych. Jednym z takich elementów przenikania jest tytułowa rola i wpływ czynnika ideacyjnego na wynik procesu politycznego. Wywód został podzielony na trzy główne bloki tematyczne obejmujące zagadnienia: kwestie teoretyczne dotyczące samego czynnika ideacyjnego; problemy związane z teorią racjonalnego wyboru i nowego instytucjonalizmu wraz z wyłaniającym się dopiero podejściem dyskursywnego instytucjonalizmu. Ostatnia część została poświęcona dyskursowi globalizacyjnemu jako przykładowi ilustrującemu wpływ idei i dyskursu.

Bardzo trudne jest sformułowanie rygorystycznej definicji tytułowego czynnika ideacyjnego. Jego cechami konstytutywnymi są: po pierwsze opozycyjność do tego, co materialne, po drugie to kategoria raczej specyficzna dla nauk politycznych, po trzecie może zawierać w sobie całe spektrum pojęć: od doktryn politycznych i prawnych¹, wyznawanych i przyjmowanych poprzez jednostki wartości², przekonań i postaw, aż po – najogólniejszy termin – interpretację³.

* Błażej Sajduk, absolwent politologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Asystent w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera.

¹ Nt. kwestii definicyjnych zob.: M. Jaskólski, *O przedmiocie i niektórych podstawowych pojęciach historii doktryn politycznych i prawnych* [w:] *Szkice o historii doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa – Kraków 1985; Z nowszych pozycji: A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. M. Habura, N. Orłowska, D. Stasik, red. naukowa T. Żyro, Warszawa 2007, s. 15–37, 323–330; Tegoż, *Klucz do politologii. Najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, tłum. P. Kornobis, K. Wolański, Warszawa 2008.

² Do nurtu bazującego na istotnej roli wartości w objaśnianiu rzeczywistości należy zaliczyć całą rodzinę teorii normatywnych, współcześnie będą to np. interpretacjonizm, teoria krytyczna czy teorie deontologiczne. Zob. S. Buckler, *Teoria normatywna* [w:] *Teorie i metody w naukach politycznych*, red. D. Marsh, G. Stoker, przeł. J. Tegnerowicz, Kraków 2006; Glaser, D., *Normative Theory* [in:] *Theory and Methods in Political Science*, Marsh, D., Stoper, G. (ed.), Palgrave 1995.

³ Zob. M. Bevir, R. Rhodes, *Teoria interpretacjonistyczna* [w:] *Teorie i metody w naukach...*, op.cit.; D. Marsh, P. Furlong, *Skóra, a nie sweter: ontologia i epistemologia w politologii* [w:] *Teorie i metody w naukach...*, op.cit.

Natomiast rola cywilizacji, kultury⁴ i religii bardzo często stanowi temat przewodni rozważań w obrębie stosunków międzynarodowych⁵. Tu konkurencję stanowiły wyjaśnienia różnic w rozwoju ekonomicznym uprzywilejowujące np. wpływ środowiska geograficznego, w tym klimatu. Mówiąc zatem o wpływie idei na proces polityczny, należy mieć w pamięci nie tylko wpływ konkretnych doktryn politycznych, systemów ideologicznych, ale również wielkich religii oraz ideologii, np. abolicjonistów, ruchów antykolonialnych, środowiskowych i feministycznych⁶. Zdając sobie sprawę, że powyższe stwierdzenia nie wyczerpują znamion definicji, autor jest świadomy, iż oparcie się o świat materialny w trakcie budowania teorii naukowych pozwala na uzyskanie większego poziomu pewności oraz szukanie trwałych regularności przyczynowo-skutkowych. Teorie wychodzące od interpretacji, zakładające równocześnie dominujący wpływ czynnika ideacyjnego nie są w stanie, i zasadniczo nie roszczą sobie pretensji do tego, by sformułować teorie w pozytywistycznym sensie tego słowa. Zwrócenie większej uwagi na idee w wyjaśnieniu procesu politycznego jest wpływem przenikania do nauk politycznych dorobku psychologii, antropologii i socjologii. To głównie te nauki wpływają na wykluwający się wciąż (hermeneutyczny) wzorzec naukowości w politologii (w tym i stosunków międzynarodowych⁷).

⁴ W tym miejscu warto przytoczyć słowa z tekstu autorstwa M. Thompsona, M. Verweija, R.J. Ellisa: „it is culture that enables us to *be* political. This means that culture is not contextual to politics; it is essential. All political science, therefore, deals with culture (...) [podkreślenie w tekście – B.S.]”. Thompson, M., Verweij, M., Ellis, R.J., *Why and how culture matters* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis*, Goodin, R., Tilly C. (eds.), New York, 2006, s. 321. Oczywiście z takim postawieniem sprawy udziału czynnika ideacyjnego nie zgodzą się marksiści oraz znakomita większość teoretyków racjonalnego wyboru. W tym samym tekście autorzy wskazują na trzy zestawy poglądów na kulturę, których powinno się unikać, gdy badaczowi zależy na utrzymaniu mocy eksplanacyjnej teorii: *Culture as an uncaused cause*, *Culture as an explanation of last resort* oraz *Culture as a veto on comparison*. Pierwsza reguła, której należy się wystrzegać zamyka się w stwierdzeniach typu „aktorzy działają w sposób, jaki działają, ponieważ tak nakazuje im kultura” – za przykład ilustrujący takie myślenie autorzy podają teorię zderzenia cywilizacji S. Huntingtona. Druga reguła – kultura, jako wyjaśnienie ostatniej szansy – wskazuje na zastosowanie wyjaśnienia kulturowego, gdy nie udaje się zrozumieć/wyjaśnić danego zjawiska w inny sposób. Ostatnia reguła – kultura jako sprzeciw wobec porównywania – pogląd, który zainfekował współczesną antropologię i, szerzej, nauki społeczne, stwierdzając, iż porównywanie kultur między sobą jest niemożliwe z powodu niezliczonych odmienności je dzielących. Konsekwencją przyjęcia takiego modelu jest skazanie się na deskrypcję wyzuta z jakichkolwiek prób uogólnień, czy formułowania praw. W tym miejscu należy przytoczyć słowa Lawrence’a Harrisona: „Kultura jest trudnym tematem do rozważań, tak ze względów politycznych, jak i emocjonalnych. Również na płaszczyźnie intelektualnej nastęrcza wielu problemów, ponieważ wymyka się łatwemu zdefiniowaniu i pomiarowi, a związki przyczynowo-skutkowe łączące ją z innymi zmiennymi, takimi jak polityka, instytucje oraz rozwój gospodarczy, mają charakter wielostronny”. L.E. Harrison, *Dlaczego kultury nie sposób przecenić?* [w:] *Kultura ma znaczenie*, red. L.E. Harrison, S.P. Huntington, przeł. S. Dymczyk, Poznań 2003, s. 38.

⁵ Zob. np. Hudson, V.M., *Culture in Foreign Policy: Developing a Research Agenda* Hudson, V.M., *Culture and Foreign Policy*, Boulder Co. 1997.

⁶ Nye, J.S., *Understanding International Conflicts: An Introduction to Theory and History*, Sixth Edition, Longman 2007, s. 207.

⁷ Za bardzo dobry wstęp do tych zagadnień mogą posłużyć następujące, od niedawna dostępne na rynku, pozycje: R. Jackson, G. Sorensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, tłum.

Kwestie te mają również bardziej przyziemne – *stricte* polityczne konsekwencje, gładko wpisujące się w podział na prawicę – lewicę, konserwatyzm – liberalizm. Przyjmując bliskoznaczność tak nieprecyzyjnych określeń, jak idee czy kultura, trafne wydaje się przywołanie w tym kontekście słów Daniela Patricka Moynihana: „Zgodnie z naczelnym hasłem konserwatystów to kultura, a nie polityka, determinuje sukces danej społeczności. Zgodnie z naczelnym hasłem liberałów polityka jest w stanie zmienić kulturę i uchronić ją przed zgubnym wpływem własnych instytucji”⁷⁸. Na nieco innym tle problem ten poruszył Tomasz Gabiś. Pisząc o tzw. postmarksizmie, stwierdza, iż obecnie: „Nastąpiło odwrócenie marksistowskiego schematu o 180 stopni – zamiast zaczynać od zmiany *bazy*, zaczęto zmieniać *nadbudowę*, rewolucyjną walkę o zmianę struktury ekonomiczno-społecznej zastępując walką o zmianę świadomości. Rewolucja zostaje zreinterpretowana jako kulturalny przewrót. Uspołecznienie środków produkcji czy socjalistyczne planowanie ekonomiczne nie są już uznawane za konieczne przy realizacji lewicowych celów. Oznacza to *de facto* akceptację konserwatywno-reakcyjnego światopoglądu, w którym świadomość określa byt (duch jest pierwotny wobec materii)”⁷⁹. We wstępie do ostatniego rozdziału swojego *magnum opus* Seymour Martin Lipset stanowczo i jednoznacznie mówi: „Stwierdzenie wielu autorów w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jakoby rozwinięte społeczeństwa industrialne lub postindustrialne charakteryzowały się *schyłkiem* czy nawet *końcem* ideologii stało się przedmiotem ostrej krytyki na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Wydaje się, że pojawianie się polityki lewicowej w postaci rozmaitych form *nowej lewicy* oraz rozwój ruchów masowych opartych na dotychczas wykluczonych grupach (mniejszościach etnicznych, studentach) stanowią *prima facie* dowody na to, że osoby piszące o *końcu ideologii* nie miały racji. Wielu lewicowych intelektualistów podkreślało ten *błąd* w celu zdyskredytowania *pluralistycznej*

A. Czwojdrak, Kraków 2006; K. Mingst, *Podstawy stosunków międzynarodowych*, tłum. G. Luczkiewicz, M. Habura, Warszawa 2006; S. Burchill, R. Devetak, A. Linklater i inni, *Teorie stosunków międzynarodowych*, przeł. P. Frankowski, Warszawa 2006; W.L. Zyblikiewicz, *Stosunki międzynarodowe jako dyscyplina naukowa; Metody badań stosunków międzynarodowych* [w:] E. Cziomer, W.L. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych* [w:] *Nauka o Państwie*, red. P. Kaczorowski, Warszawa 2006; *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007.

⁷⁸ Cyt. za: S.P. Huntington, *Przedmowa. Z kulturą trzeba się liczyć* [w:] *Kultura ma znaczenie*, op.cit., s. 13. W nieco innym kontekście kwestię tę widzi Nathan Glazer, pisząc: „Po lewej stronie sceny politycznej (...) Wśród radykałów, a także liberałów wyjaśnienia kulturowe są taktowane z podejrzliwością. Kojarzą się z *obwinianiem ofiary*”. N. Glazer, *Kultura rozbita na czynniki pierwsze* [w:] *Ibidem*, s. 332.

⁷⁹ T. Gabiś, *Postmarksizm, czyli świadomość określa byt*, „Nowe Państwo” 2007, nr 4. Powyższa uwaga staje się tym bardziej trafna, gdy uzupełnimy ją wypowiedzią Jarosława Gowina z recenzji zamieszczonej na książce Dariusza Gawina: „Polityki nie da się na dłuższą – ani nawet na średnią – metę uprawiać skutecznie bez oparcia w ugruntowane przemyślane idee. (...) Bo finalny skutek działań politycznych zależy od przebiegu debaty publicznej. Tę zaś kształtują filozofowie (...) I jeśli kiedyś powstanie polski republikanizm z prawdziwego zdarzenia, to jego źródła trzeba będzie szukać w książkach, które mówią o ideach przygotowują przyszłą postać świata”. D. Gawin, *Granice demokracji liberalnej*, Kraków 2007.

analizy politycznej”¹⁰. Również w stosunkach międzynarodowych, szczególnie w analizach polityki zagranicznej państw¹¹, nie do pomyslenia wydaje się pominięcie czynnika subiektywnego, wewnątrz którego czynnik ideacyjny pełni rolę organizującą. Andrzej Zięba stwierdził: „polityka zagraniczna stanowi publiczną działalność celową państwa skierowaną na środowisko międzynarodowe – prymat należy przyznać uwarunkowaniom wewnętrznym przed zewnętrznymi, a w każdej z tych grup – obiektywnym przed subiektywnymi.” Zaraz jednak zastrzega, iż: „teza ta ma charakter ogólny, a nie mechanistyczny. Możliwe są bowiem sytuacje, w których uwarunkowania zewnętrzne lub subiektywne mogą w głównej mierze determinować działania polityki zagranicznej państwa”¹². Na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych teorią, która próbuje narzędziem polityki międzynarodowej uczynić właśnie idee i ich odpowiednią interpretację, jest ukuta przez Josepha S. Nye koncepcja *Soft Power*¹³. Przykładem ilustrującym wyjaśnienia oparte o dominującą rolę czynnika ideacyjnego może być próba zrozumienia działania administracji Georga W. Busha przez komentatorów politycznych¹⁴. Wydaje się, że akcji militarnych, podjętych przez Stany Zjednoczone nie da się wyjaśnić w oderwaniu od rekonstrukcji założeń tzw. neokonserwatyizmu¹⁵. Na marginesie, warto zauważyć, że pomimo, iż neokonserwatyści wierząc w ozdrowieńczy wpływ idei demokratycznych, sami nie doceniają wpływu kultury, który może stać na przeszkodzie

¹⁰ S.M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, przeł. G. Dziurdzik-Kraśniewska, Warszawa 1998, s. 506.

¹¹ W rozważaniach nt. myśli strategicznej Roman Kuźniar przypisuje okresowi wojen napoleońskich inicjującą rolę we wprowadzeniu ideologii jako istotnego elementu współtworzącego, od tego momentu, politykę zagraniczną państw. Oddajmy głos samemu autorowi: „Okres wojen napoleońskich wprowadził do strategii, oprócz innowacji techniczno-organizacyjnych oraz taktycznych, zasadniczo nowy jakościowo czynnik – ideę”. Dalej rozróżniono dwa rodzaje idei – ideologii: po pierwsze, jako ładu społecznego, który należy budować przy użyciu wszelkich dostępnych środków oraz jako ideę narodową, mającą dwa oblicza: pozytywne i destruktywne. Przy czym autor stwierdza, iż: „W obu tych wariantach idea stała się na następne stulecia niemal materialnym paliwem napędzającym przygotowania do działań wojennych i ich przebieg”. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 41.

¹² R. Zięba, *Uwarunkowania polityki zagranicznej państwa* [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, red. R. Zięba, Toruń 2004, s. 19. Autor dzieli uwarunkowania polityki zagranicznej państwa na dwie krzyżujące się pary: zewnętrzne i wewnętrzne oraz obiektywne i subiektywne. Do wewnętrznych subiektywnych zalicza: percepcję środowiska międzynarodowego przez własne społeczeństwo i państwo oraz postawy społeczne wobec innych państw i narodów; koncepcje polityki zagranicznej; jakość oraz aktywność własnej służby zagranicznej i dyplomacji. Natomiast do zewnętrznych subiektywnych: międzynarodową percepcję danego państwa i narodu oraz oczekiwania i wymagania stawiane danemu państwu przez inne państwa; koncepcje polityki zagranicznej innych państw; jakość oraz aktywność służby zagranicznej i dyplomacji innych państw. Ibidem, s. 20–35.

¹³ J.S. Nye, *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, przeł. J. Zaborowski, Warszawa 2007.

¹⁴ Francis Fukuyama w jednym z wywiadów stwierdza nawet, iż administracja prezydenta G.W. Busha odczytała jego książkę w sposób, w jaki Lenin odczytał Marksa. Inaczej mówiąc Amerykańscy politycy stwierdzili, że konsekwencjom płynącym z idei końca historii należy dopomóc w ziszczeniu się. Rozmowa z F. Fukuyamą, *Nie mogą dłużej popierać neokonserwatyizmu*, „Europa” (14 VI) 2006, nr 115.

¹⁵ Zob. Khong, Y.F., *Neconservatism and the domestic sources of American foreign policy: the role of ideas in Operation Iraqi Freedom* [in:] *Foreign Policy. Theories. Actors. Cases.*, Smith, S., Hadfield, A., Dunne, T. (eds.), Oxford University Press 2008.

wszelkich projektów inżynierii społecznej. W tym kontekście, należy nadmienić, iż elitarystyczna wizja działania demokracji można łączyć się z dużym przywiązaniem do roli idei, idei wykorzystywanych przez elity w celu manipulowania masami. W takie postrzeganie procesu politycznego łatwo można implementować postrzeganie władzy w jej trzecim obliczu¹⁶. Natomiast, przykładem ilustrującym wpływ religii na realną politykę państwa może być sytuacja izraelskich żołnierzy odmawiających wykonania rozkazu ewakuacji osadników z jednego z osiedli w Hebronie, ponieważ zakazywała im tego religia. W przypadku Izraela fakt ten jest tym donioślejszy, iż istnienie tego państwa uzależnione jest wprost od zdyscyplinowanej armii, w której obecnie prym zaczynają wieść ortodoksyjni Żydzi, ponieważ ich zlaicyzowani rówieśnicy mając inne preferencje, odmawiają służby w wojsku, tym samym wpływając na jego karność¹⁷.

Idee mają znaczenie

Analizę polityki można podzielić na kilka kluczowych sfer. Za wskazówkę w ustaleniu, co jest istotne mogą posłużyć nazwy poszczególnych części oxfordzkiego podręcznika do kontekstowej analizy politycznej¹⁸. Zdaniem autorów: *philosophy, psychology, culture, history, place, population, technology* oraz co najistotniejsze z punktu widzenia niniejszego tekstu: *ideas – matter* (idee mają znaczenie). Parafrazując popularne w naukach politycznych (szczególnie anglosaskich) lat osiemdziesiątych hasło: *institutions matter*, można zaryzykować stwierdzenie, że nadchodzi okres, w którym szczególnie ważna będzie nowa paremia – wspomniane już *ideas matter*¹⁹.

Szczególnie istotne w tym kontekście jest postawienie teoretycznego pytania, czy idee mogą być czynnikami niezależnymi od materii. Następnie należy rozważyć, czy któryś z elementów tej diady jest dominujący. Szczególną łatwość w ekskluzji czynnika ideacyjnego mają teorie strukturalistyczne, które kładą nacisk na kontekst przy udzielaniu wyjaśnień odnośnie do ludzkiego działania. Stabilna i przewidywalna struktura miała gwarantować predykcyjność. Dopuszczenie możliwości, iż to idee mogą powodować zmiany zachowania różnych aktorów w tym samym otoczeniu jest równoznaczne z przyznaniem

¹⁶ Zob. J. Emilewicz, *Władza – modele teoretyczne*, „Europa i Świat. Zeszyty Naukowe WSE” 2007, nr 1, s. 91–108.

¹⁷ M. Janik, *Rabini kontra generalowie*, „Dziennik” (25 VIII) 2007.

¹⁸ *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit.

¹⁹ Należy w tym miejscu przywołać słowa Davida Marsha, Nicola J. Smitha, Nicola Hothiego, które pojawiły się w kontekście rozważań na temat podejścia uwzględniającego czynnik ideacyjny w opisie globalizacji: „There is no doubt that the relationship between ideas, material relations and Policy outcomes are insufficiently unpack in the existing literature”. Marsh, D., Smith, N.J., Hothi, N., *The State – Theories and Issues*, Hay, C., Lister, M., Marsh, D. (eds.), Palgrave-Macmillan 2006, s. 177.

się do praktycznej niemożliwości przewidywania²⁰. Uwzględnienie wpływu idei na wynik procesu politycznego komplikuje prowadzenie całego procesu analizy politycznej. Chcąc konsekwentnie przestrzegać zasady ergonomiczności teoretycznej²¹ – tzn. budować takie teorie, i stawiać takie hipotezy, które będą uwzględniać wystarczającą ilość zmiennych, by udzielić przekonujących wyjaśnień – po prostu łatwiej byłoby zignorować, coś tak kontrowersyjnego i niejednoznacznego, jako wpływ idei. W „sporze” o uwzględnienie czynnika ideacyjnego można wyróżnić trzy modele idealne: materializm, idealizm oraz znajdujący się pomiędzy nimi konstruktywizm²². Dla pierwszego czynnik materialistyczny jest podstawowym przedmiotem zainteresowania. Do tej rodziny poglądów można zaliczyć: historyczny materializm, teorię racjonalnego wyboru oraz realizm i neorealizm. Ze względu na zakładaną stabilność materialnego wymiaru rzeczywistości, możliwe staje się formułowanie praw o charakterze przyczynowo-skutkowym. Materialiści zakładają, że na ludzkie działanie decydujący i zarazem najważniejszy wpływ wywierają materialne uwarunkowania – idee nie są niczym więcej, jak tylko funkcją materialistycznych uwarunkowań (tak jak np. egoistyczny interes). Lustrzanym przeciwieństwem materializmu jest idealizm. W obręb tej rodziny poglądów zalicza się: postmodernistów, dekonstruktywistów, interpretacjonistów, poststrukturalistów. Ponieważ to idee są w centrum uwagi, ustalenie związku przyczynowo-skutkowego schodzi poza margines procesu badawczego. Dekonstrukcja, jako główne narzędzie, czyni istnienie klarownej różnicy pomiędzy tym, co materialne i niematerialne znacznie mniej istotnym. W takiej (dyskursywnej) tradycji naukowej wyjaśnienie nie jest istotą pracy badacza. Wreszcie konstruktywizm – z jednej strony odrzuca dominujący wpływ czynnika ideacyjnego, co zbliża go ku materializmowi. Z drugiej jednak strony stawia na dogłębne zrozumienie interakcji łączącej czynnik materialistyczny z ideacyjnym. Wynik procesu politycznego nie jest li tylko wynikiem wyrachowanego interesu aktorów, nie jest też woluntarystycznie spleciony ze zrozumieniem prezentowanym przez aktorów.

Uwzględnienie wpływu ideologii, czy szerzej, kultury na procesy społeczne, a wężej na proces polityczny musi wynikać z uprzednio przyjętej ontologii, która będzie determinować późniejsze wybory dotyczące epistemologii i metodologii²³. Innymi słowy, prowadzenie badań nad wpływem kultury na politykę wyznacza i tym samym ogranicza przedmiot badania. Dzięki czemu zwiększeniu ulega koherencja całego procesu badawczego. W tym miejscu warto przytoczyć węższą definicję ontologii autorstwa Colina Haya: „*political ontology (...) relates to political being, to what is politically, to what exists politically, and to the units*

²⁰ Hay, C., *Political Analysis. A Critical Introduction*, Palgrave 2002, s. 196.

²¹ Ibidem, s. 29–37.

²² Ibidem, s. 205–208.

²³ Zob. np. Hay, C., *Political ontology* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit.

that comprise political reality [podkr. w oryginale – przyp. B.S.]”²⁴. W tym kontekście otwiera się pole dla uwzględnienia różnorodnego wpływu czynnika ideacyjnego na wyjaśnianie procesu politycznego. Naturalnym wydaje się pytanie o to, w jak dużej mierze otaczający nas świat istnieje niezależnie od nas, a na ile jest zapośredniczony przez szeroko rozumiane idee. Badając polityczną rzeczywistość przez pryzmat wpływu idei, warto mieć w pamięci kilka pytań sformułowanych przez wspomnianego wcześniej C. Haya. Mianowicie, dwa z spośród ośmiu pytań, które implikuje przyjęcie konkretnego stanowiska ontologicznego, dotyczą bezpośrednio kwestii czynnika ideacyjnego. Należy postawić pytania o: po pierwsze, wielkości (siłę) przyczynowej oraz kreacyjnej (stanowiącej) roli idei we wpływananiu na wynik procesu politycznego²⁵; po drugie, granicę, do której relacje przyczynowe są kulturowo, poprzez kontekst zawężane lub uogólniane²⁶. Gdy badacz postanowi uwzględnić wpływ czynnika ideacyjnego w udzielanych przez siebie wyjaśnieniach, powinien zwrócić swoją uwagę na to, z jakiego rodzaju ideami może mieć do czynienia. Z analitycznego punktu widzenia idee można podzielić na: poznawcze (*cognitive*), normatywne (*normative*) oraz kształtujące nasze gusta i pragnienia (*appreciative*). Wszystkie te kategorie zjawisk ideacyjnych kształtują nasze preferencje. Pomimo swojej fluktuacyjności są w stanie wywierać trwały wpływ na ludzkie działania²⁷. Autor przytoczonego rozróżnienia Dietrich Rueschemeyer stawia ponadto interesujące pytanie: kto lub co może być nośnikiem idei, jednostka czy grupa społeczna – jakaś większa całość. W tym miejscu znowu należy powrócić do kwestii ontologicznych. Należy podkreślić, iż jedynie konsekwentne przestrzeganie założeń przyjętej przez badacza ontologii, epistemologii i dopasowanej do nich metodologii pozwoli na prowadzenie spójnych badań. Na przykład przyjmując jednostkę, jako punkt wyjścia dla opisu rzeczywistości politycznej, nie można w sposób konsekwentny przyjmować realnego istnienia tworów ponadjednostkowych. Jest to ograniczenie, które narzucają na siebie, np. najbardziej zatwardziali indywidualiści w obrębie teorii racjonalnego wyboru. W tym miejscu należy przypomnieć rozróżnienie na dwa modele idealnej logiki ludzkiego działania, czyli na logikę konsekwencji oraz logikę stosowności²⁸. Ta pierwsza jest charakterystyczna dla szeroko rozumianej teorii racjonalnego wyboru, druga zaś dla nowego instytucjonalizmu, szczególnie tego o normatywnym obliczu. Najistotniejsze będą konsekwencje wypływające z faktu przyjęcia logiki stosowności, jako wyjaśnienia najlepiej opisującego

²⁴ Ibidem, s. 80.

²⁵ *The extent of the casual and/or constitutive role of ideas in the determination of political outcomes*, Ibidem, s. 81.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Rueschemeyer, D., *Why and how ideas matter* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit., s. 228.

²⁸ Zob. J.G. March i J.P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, Warszawa 2005, s. 33–36.

pobudki ludzkiego działania. W tę formułę, na zasadzie *per analogiam*, doskonale wpisuje się doniosła rola czynnika ideacyjnego, dodajmy, zamkniętego w postaci norm stosownego zachowania. Od razu rodzą się pytania, kiedy można powiedzieć, że dany typ zachowań jest już tak stabilny w czasie, że można onim powiedzieć, że stał się już normą; inną kwestią jest pytanie skąd analityk polityki ma wiedzieć, że ma właśnie do czynienia z normą; w końcu ile albo jakie naruszenia powodują, że można przyjąć nieistnienie danej normy²⁹? Mówiąc o wpływie norm na ludzkie działanie, automatycznie rodzi się podobny problem, jak przy ustalaniu oddziaływania – istnienia instytucji (niektórzy badacze utożsamiają oba terminy). Kiedy możemy stwierdzić działanie czynnika ideacyjnego? Oczywiście poza ontologicznym wymogiem dopuszczenia takiego związku konieczna jest świadomość epistemologicznej możliwości ustalenia takiej relacji. Czy na podstawie łamania normy można coś powiedzieć o samej normie, czy po prostu owa reguła nie istnieje? Gdzie przebiega granica pomiędzy odstępstwem od reguły, a brakiem reguły? Błędne wydaje się przenoszenie na grunt nauk politycznych rozumowania, często towarzyszącego pozytywistom (również prawniczym), wedle którego detekcja norm jest procesem zero-jedynkowym. Od razu należy dodać, iż oczywiście nie do wyobrażenia wydaje się realne stosowanie prawa pozytywnego w świecie skonstruowanym z półotwartego lub otwartego katalogu norm. Na analogicznej zasadzie można utożsamić normę z oddziaływaniem czynnika ideacyjnego (z zastrzeżeniem, że ten ostatni jest teoretycznie elementem bardziej ogólnym), próbując ustalić, czy dana idea działa, wywierając wpływ na ludzkie działanie lub zastanawiając się, w jaki sposób jest konkretyzowana za pomocą norm. Idee nie dość, że nie są li tylko prostym odbiciem czynników materialnych, czy ich pochodną, do tego są chronione i zabezpieczane przez struktury dbające o ich przetrwanie i kultywowanie. Otwarta jednak pozostaje kwestia stopnia autonomii idei krążących wewnątrz instytucji, na ile to właśnie idee są pierwotne względem instytucji je chroniących, czy relacja ta przybiera dialektyczną czy liniową formę? Należy zauważyć, że ideologia, podobnie jak instytucja, może być transferowana³⁰. Zamknięcie idei w instytucjonalnym gorsecie nie tylko sprzyja ich ochronie, ale również może osłabiać ich od-

²⁹ Price, R., *Detecting ideas and their effects* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit., s. 259. Autor, chcąc zaprezentować praktyczną możliwość ustalenia egzystencji danej normy, łączy podejście jurystyczne z politologiczno-socjologicznym. Badając obowiązywanie zakazu stosowania min przeciwnych, badacz proponuje sformatowanie problemów i zamknięcie ich w następujące kategorie: *I Opinio Juris* – w ramach tego punktu: A. *Treaty Status*, B. *General Government Statements*, C. *Reactions to Violations*; *II Practices* – w ich ramach: A. *Productin/Export/Possesion*, B. *Use*, C. *Assessment*. W ramach każdej kategorii formułowane są dodatkowo konkretne pytania. Zob. Ibidem, s. 261–263.

³⁰ Udana implementacja wymaga spełnienia szeregu warunków. W przypadku transferów instytucjonalnych. Zob. A. Wołek, *Modernizacja instytucji* [w:] *Drogi do nowoczesności. Idee modernizacji w polskiej myśli politycznej*, red. J. Kloczkowski, M. Szuldzyński, Kraków 2006, s. 210–223.

działywanie. Zdarza się również, że idee mogą przybrać ezoteryczną postać³¹.

W dokonywaniu predykcji badacza może wspomóc oczywiste stwierdzenie o podwójnej zależności szeroko rozumianej idei i ludzkiego działania. Idee modelują ludzkie działanie, ono z kolei potwierdza wpływ idei. To niemal tautologiczne stwierdzenie potwierdza tylko doniosłość procesu ustalania przekonań, jakimi kierują się aktorzy. Rzucając na tak opisaną rzeczywistość siatkę pojęciową splecioną przez logikę stosowności, badacz otrzymuje pełniejszą możliwość zrozumienia zjawisk politycznych. Na przykład chcąc przewidzieć wybór, jakiego może dokonać polityk, można sformułować szereg pytań, które podsuwa logika stosowności. Czy będzie chciał być konsekwentny ze swoimi przekonaniami religijnymi? Czy może będzie starał się wypełnić swoim działaniem formułę przynależności do partii politycznej? itd. Schematycznie można zaryzykować stwierdzenie, iż uzasadnione jest stworzenie następującego łańcucha zależności: interes – preferencje – ludzkie działanie. Przesuwając się w obie strony, można próbować uzyskać: na podstawie znanych działań informację o zespole interesów danego aktora albo znając interes aktora, można próbować przewidzieć jego przyszłe działania³². Oczywiście optymalnym rozwiązaniem jest próba pogodzenia i zastosowanie obu ścieżek. Uwzględnienie czynnika ideacyjnego w tym procesie pozwoli doprecyzować opis. W tym miejscu należy wspomnieć, iż nie tylko materialna baza ogranicza ludzkie działania, lecz również wcześniejsze idee wywierają nie mniejszy wpływ niż materialny gorset³³. Zdaniem Neta C. Crawforda przeszłe idee mogą wywierać wpływ na przyszłe idee, co najmniej na czterech polach: zawartości formalnych argumentów, dyskursu, zasad organizujących instytucje i struktury społeczne oraz na polu ich związku z uczuciami³⁴. Pierwsze pole odnosi się do faktu, iż każdy z naszych sądów musi odnosić się do wcześniej przyswojonych pojęć. W tym przypadku aktorzy zazwyczaj uświadamiają sobie genezę swoich sądów. Pole dyskursu wskazuje na fakt ustrukturyzowania naszych poglądów przez wcześniejsze „intelektualne pryzmaty”, za pomocą których postrzegamy świat. Przedostatni element odnosi się do faktu, iż funkcjonujące w obrębie instytucji zestawy idei z biegiem czasu stają się coraz bardziej ru-

³¹ Rueschemeyer, D., *Why and how ideas matter* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit., s. 246–247; w przypadku ideologii neokonserwatywnej zob. E. Skidelsky, *Mądrość i władza*, „Europa” (19 VII), 2006.

³² Rozwiązanie preferowane przez teorię racjonalnego wyboru.

³³ Robert Dahl i Bruce Stinebrickner stwierdzają, w swojej niedawno przełożonej na język polski książce, iż: „liderzy nie mogą arbitralnie tworzyć i manipulować panującą ideologią, ponieważ gdy ideologia polityczna zostanie już raz szeroko przyjęta w systemie politycznym, liderzy także stają się jej więźniami”. R.A. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna Analiza Polityczna*, przeł. P.M. Kazimierzczak, Warszawa 2007, s. 101.

³⁴ *The content of formal arguments; the background discourse; the organizing principle of institutions and social structures; through association with feelings*. Zob. Crawford, N.C., *How previous ideas affect later ideas* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit., s. 267.

tynowe, przekształcając się w zasady logiki stosowności, a tym samym konstytuując ścieżkę zależności sekwencyjnej (*path dependency*). Na ostatnim polu uwidacznia się afektywna zależność łącząca idee i aktorów – nowe idee mogą zyskiwać większe znaczenie, ponieważ inne, je poprzedzające były w stanie wytworzyć pozytywne konotacje.

Kolejnym ważnym ustaleniem jest rozstrzygnięcie, w jaki sposób kształtuje się relacja aktor – idee. Idee mogą być splecione z ludzkim działaniem w trojaki sposób. Są w stanie zdominować i wziąć górę nad interesem aktora, mogą uzasadniać tenże interes lub kształtować pojmowanie tego interesu, nadając konkretną interpretację³⁵. W polskim życiu politycznym nie brak przykładów ilustrujących sytuacje, w których wydawałoby się optymalne rozwiązania zostały zastąpione rozwiązaniami satysfakcjonującymi. Innymi słowy, sytuacji, w których najkorzystniejsze, z punktu widzenia aktora, rozwiązanie zostało odrzucone i zastąpione rozwiązaniem licującym np. z jego przekonaniami. Oczywiście z powyższego wyliczenia interakcji, w jakie wchodzi idee i ludzkie działania, kontrowersje budzi fakt zlewania się dwóch pierwszych możliwości i w związku z tym brak możliwości dystynkcji. Równie problematyczna jest relacja, w której to idee kształtują realny, materialny interes³⁶ (tego typu twierdzenia coraz częściej są stawiane przez szeroko rozumiane postpozytywistyczne nurty, ale jego wyraźne echa słychać w wyjaśnieniach różnych konfliktów, szczególnie tych na etnicznym podłożu). Tu pojawia się podstawowe pytanie: skąd biorą się idee? – pytanie lądujące podobne to tego stawianego nowym instytucjonalistom o genezę instytucji. Szukając odpowiedzi w przeszłości, od razu przechodzi się do problemu historii – to obecnie chyba najdonioślejsza scena, na której widać wpływ idei. To na niej odgrywa się walka o interpretację, walka o prawdę. To właśnie na niej zaczęto stawiać coraz wyraźniej pytania o historię prawdy, a nie o prawdę historii³⁷. W tym miejscu należy jedynie zaznaczyć, iż ogólny proces analizowania rzeczywistości politycznej (pod kątem temporalnym) może przybrać dwa oblicza: pierwsze komparatystyczne oraz

³⁵ Hochschild, J.L., *How ideas affect actions* [in:] *The Oxford Handbook of Contextual Political Analysis...*, op.cit., s. 285.

³⁶ Jennifer L. Hochschild stwierdza jednoznacznie: „the materialistic framework associated philosophically with Karl Marx and politically with communism and class-based political parties, belongs in the dustbin of history; ideas, not structures, processes, or interests are the motor of history”. Ibidem s. 291.

³⁷ Zagadnienie tzw. polityki historycznej, również mieści się w obrębie zagadnień, do badania i opisywania których można zastosować ustalenia teoretyczne odnoszące się do wagi czynnika ideacyjnego w procesie politycznym. Warto przytoczyć definicję tego terminu autorstwa Dariusza Gawina: „Polityka historyczna odnosi się przede wszystkim do spraw związanych z polityką zagraniczną. W największym skrócie można powiedzieć, że jest to posługiwanie się przez demokratyczne (ale nie tylko) społeczeństwa własnymi interpretacjami wydarzeń z przeszłości do osiągnięcia – między innymi – bieżących celów politycznych. W sferze wewnętrznej jest to wizja miejsca pamięci historycznej w polityce, a w szerszym znaczeniu – w życiu publicznym”. *Po co nam polityka historyczna – debata „Gazety”, „Gazeta”* (30 IX) 2005. Na marginesie warto zauważyć, iż zarówno Unia Europejska jako całość, ale i każde państwo realizuje swoją własną politykę kulturalną, np. w Polsce jednym z odpowiedzialnych za nią organów jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

drugie (diachroniczne) procesualne³⁸. Reasumując, uwzględnienie czynnika ideowego jest konieczne dla prawidłowego zrozumienia i opisanie procesu politycznego, wydaje się, że to właśnie czynnik ideacyjny ma najsilniejszy udział w wyjaśnianiu zmian zachodzących w polityce. Jego znaczenie najłatwiej uchwycić w analizach starających się śledzić proces.

Nowy instytucjonalizm historyczny i racjonalnego wyboru

Dla pełnego zrozumienia roli idei w procesie politycznym (zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym) konieczne jest zaakceptowanie ich istnienia, jako elementów, które mogą stanowić rzeczywistość społeczną równie pierwotną, co sam aktor. Zdaniem autora, idee mogą kształtować preferencje aktora, a tym samym wpływać na rzeczywistość. Problem z zaakceptowaniem takiego stanu rzeczy mieli oczywiście neorealiści³⁹ w stosunkach międzynarodowych oraz teoretycy racjonalnego wyboru⁴⁰ na niwie politologicznej. Co więcej, w naukach politycznych kontrowersję tę udało się pokonać nowym instytucjonalistom (głównie tzw. normatywnym – socjologicznym oraz historycznym⁴¹), a w teorii stosunków międzynarodowych, to konstruktywiści

³⁸ Komparatystyczne podejście do śledzenia zmian w polityce zakłada zestawianie ze sobą dwóch bardzo precyzyjnie odwzorowanych opisów, a następnie przesłedzenie różnic – niczym w popularnych obecnie teleturniejach, w których uczestnicy muszą wskazać elementy różniące dwa pozornie identyczne zdjęcia. Taka sama zasada obowiązuje np. w porównywaniu stanu polskiej demokracji w przełomowym roku 1989 oraz 2008. Analiza procesualna stara się zastąpić dwa statyczne kadry – kontynuując audiowizualną metaforę – filmem. Obraz jest mniej precyzyjny, ale pozwala na uchwycenie faz zmiany, tym samym poszerza możliwość uchwycenia wpływu czynnika ideowego.

³⁹ Ale również neomarksistowskie teorie np. teoria zależności (*dependencista*) próbująca wyjaśnić zacofanie krajów Ameryki Środkowej i Południowej. Edward Halizak badając relacje sił panujące w Azji Południowo-Wschodniej, obok zastosowania paradygmatu realistycznego i liberalnego wskazuje również na doniosłość konstruktywistycznego podejścia do stosunków międzynarodowych, pisząc: „Elementy świadomości i tożsamości mają przeogromny wpływ na preferencje i interesy uczestników, sposób podejmowania decyzji w poszczególnych dziedzinach i w stosunku do innych uczestników”. Dalej stwierdza dobitnie: „W polityce zagranicznej danego państwa nie sposób nie docenić kultury politycznej. Kształtuje ona w danym społeczeństwie percepcję świata zewnętrznego oraz wpływa na hierarchię i znaczenie czynników kształtujących politykę zagraniczną (...) Na Zachodzie zgodnie z (neo)realistycznym paradygmatem przyjmuje się, że jest to [siła, potęga państwa – przyp. B.S.] funkcja parametrów wojskowych w połączeniu z ekonomicznymi. Przez taki też pryzmat rozpatruje się politykę zagraniczną i bezpieczeństwa państw Azji Wschodniej, w tym przede wszystkim Chin, gdzie nawet umiarkowany wzrost wydatków na broń traktuje się jako przejaw uprawiania polityki siły. Takie podejście jest jednak wysoce mylące, gdyż w tradycji azjatyckiej siła i potęga przejawiają się zgoła odmiennie – nie sprowadzają się tylko do materialnych parametrów, lecz obejmują także umiejętności retoryki, zachowania werbalne oraz grę polityczno-dyplomatyczną”. E. Halizak, *Zmiana układu sił USA – Chiny a transformacja porządku międzynarodowego*, „Żurawia Papers”, z. 7, Warszawa 2005, s. 51, 53–54.

⁴⁰ Ogólnie rzecz ujmując: „W opinii wielu ekonomistów nie ulega wątpliwości, że odpowiednia polityka gospodarcza, wdrażana z rozwagą i konsekwencją, ma doprowadzić do identycznych rezultatów, bez względu na realia kulturowe (...) pozostaje faktem, że dla większości ekonomistów kwestie kulturowe są niewygodne, ponieważ następują problemy definicyjne, są trudne do ujęcia ilościowego oraz funkcjonują w ramach bardzo szerokiego kontekstu psychologicznego, instytucjonalnego, politycznego i geograficznego”. L.E. Harrison, *Wstęp. Dlaczego kultury nie sposób przecenić* [w:] *Kultura ma znaczenie*, op.cit., s. 27, 28.

⁴¹ Jak stwierdza André Lecours: „Typically, historical institutionalists tend to view ideas in terms of norms and values whose importance are a function of the material institutions from which they emanate, while sociological

sformułowali najbardziej przekonującą odpowiedź łączącą wpływ czynnika ideacyjnego na materialny, o czym wzmiankowano już powyżej. Zasadniczy problem z inkorporacją czynnika ideacyjnego w obręb swojego rdzenia teoretycznego ma teoria racjonalnego wyboru. Jeśli prawa przez nią formułowane mają być trwałe w czasie, a tym samym mają umożliwiać dokonywanie predykcji, rola czynników wprowadzających nieprzewidywalność musi być ograniczana do minimum. Oddzielenie aktora od rzeczywistości buforem idei, przez pryzmat, których dokonywałby oglądu świata, podważyłoby założenia dotyczące egoistycznego interesu oraz bliskiego doskonałości rozeznania preferencji aktorów. Kooptacja np. doktryn może być zdaniem teoretyków racjonalnego wyboru, czymś niebezpiecznym, czymś, co osłabi albo wręcz uniemożliwi formułowanie twierdzeń naukowych (w pozytywistycznym znaczeniu tego słowa). Wprowadzenie rozróżnienia na np. obiektywną, matematycznie ugruntowaną optymalizującą zysk racjonalność i racjonalność bazującą na interpretacji spowoduje naruszenie podstaw, na których ufundowana jest teoria racjonalnego wyboru. Zajmując się wyjaśnianiem zmian w instytucjach przy pomocy czynnika ideacyjnego teoretycy racjonalnego wyboru musieli się zmierzyć z kilkoma problemami, np. jeśli założymy, że to z idei krystalizują się instytucje, to w takim razie, jak owe instytucje są w stanie wprowadzać idee w życie, czynić je możliwymi do zrealizowania (*actionable*). Kolejną kwestią problematyczną jest naruszenie kluczowego dla teorii, racjonalnego założenia – zhierarchizowanych przez aktorów preferencji, jeśli przyjmie się, że idee mogą wpływać na ową hierarchię, rodzi się automatycznie problem kształtowania zawartości samych preferencji przez owe idee. Inaczej mówiąc, naruszana zostaje ontologia teorii racjonalnego wyboru⁴². Antenaci teorii racjonalnego wyboru – klasyczni behawioryści odrzucali możliwość wpływu idei ze względu na ich niekwantyfikowalność, jeśli nie dało się ich zmierzyć – nie można było włączać ich do wyjaśnień udzielanych przez ten nurt.

Dietrich Rueschemeyer stwierdza stanowczo, iż nie dysponujemy ogólną teorią zmiany i porządku społecznego wystarczająco konkretną, by wyjaśnić dlaczego idee mają znaczenie i gdzie mamy szukać odpowiedzi na takie pytanie. Wynika z tego, że nie możemy liczyć na teorię wyjaśniającą, dlaczego idee mają znaczenie⁴³. Czynniki ideacyjne próbowały uwzględnić dwa skrzydła nowych instytucjonalistów. Śledząc równoległe pojawiające się kłopoty z generowaniem

institutionalists conceptualize them as cognitive frameworks separate from formal structures(...). Kathleen Thelen is right in saying that the most fundamental divide within the new institutionalism features the materialist versus the normative or ideational views of institutions". Lecours, A., *New Institutionalism: Issues and Questions* [in:] *New Institutionalism. Theory and analysis*, Lecours, A. (ed.), University of Toronto Press Inc. 2005, s. 7.

⁴² Schmidt, V., *Institutionalism* [in:] *The State – Theories and Issues*, op.cit., s. 110.

⁴³ Rueschemeyer, D., op.cit., s. 248–248. D. Rueschemeyer stwierdza: „As we do not have a general theory of social change and order specific enough to explain what we interested in (not mention prediction), we cannot expect a general theory detailing how ideas matter”.

przekonujących hipotez przez założenia nowego instytucjonalizmu zarówno w odmianie historycznej⁴⁴, jak i uprawianej przez teoretyków racjonalnego wyboru, należy przyznać rację Markowi Blythowi, iż: „tylko stanowisko instytucjonalistów historycznych jest prawdziwie postępowe. Ich formułka *instytucje plus idee* przekazuje nam niebłaha i nieznane dotąd treści w sposób, który nie jest sprzeczny z podstawą ontologiczną ich teorii. Nie można tego powiedzieć o alternatywnym ujęciu racjonalnego wyboru, a wynika to z głębokich przyczyn ontologicznych”⁴⁵. W celu rozwinięcia tego zagadnienia należy przywołać wywód M. Blytha⁴⁶. Nowi instytucjonalisci racjonalnego wyboru zakładali, iż rzeczywistość społeczna składa się z niezliczonych, tworzonych przez egoistyczne jednostki, punktów równowagi. Dynamiczny świat miał fluktuować od jednego punktu homeostazy ku następnemu. Pojawił się jednak problem z wyjaśnieniem stabilności. Kwestię tą starano się „załatać”, wprowadzając do rdzenia teoretycznego koncepcję instytucji. Miały one powstawać w celu usprawnienia transakcji przeprowadzanych pomiędzy jednostkami. Działanie jednostek miało *stricte* instrumentalny charakter. Pojawił się jednak problem – bardzo często instytucje, które powołano do życia dla zrealizowania jakiegoś celu, trwały nadal po wykonaniu swojego zadania. Z chwilą, kiedy nakłady przewyższały zyski płynące z funkcjonowania instytucji, ta ostatnia powinna przestać istnieć. Ponadto, założenie, że racjonalne jednostki staną się altruistami w momencie budowania instytucji mającej rozwiązać kolektywne problemy, jest sprzeczne z założeniami teorii racjonalnego wyboru. Na gruncie tej teorii nie dało się racjonalnie uzasadnić działania jednostek, które poświęcały swoje nakłady, by rozwiązywać cudze problemy. Inaczej mówiąc, sama hipoteza wyjaśniająca powstawanie instytucji, czyli teoria przełamania problemu zbiorowego działania poprzez fundowanie instytucji amortyzującej zbiorową irracjonalność, poddawała w wątpliwość możliwość stworzenia instytucji. To, co miało stanowić remedium dla wyjaśniania stabilności, czyli koncepcja instytucji, samo podlegało tym samym ograniczeniom, którym miało zaradzić. Nowi instytucjonalisci historyczni badali, w jaki sposób istniejące wcześniej instytucje strukturyzują ludzkie działania, inaczej mówiąc: „Instytucje określają (...) treść preferencji podmiotów”⁴⁷. Pojawił się typowy dla wszystkich strukturalistycznych poglądów problem – wyjaśnienie zmiany. Instytucje, jeśli mają stanowić podstawę wyjaśnienia, muszą pozostawać w jakiejś relacji z alternatywami, które obierają aktorzy, tym samym zakłada się, że stabilność jest

⁴⁴ Należy w tym miejscu przytoczyć uwagę Vivien Schmidt: „most of the ideational approaches that follow from historical institutionalist tradition sit closer to the positivist end of positivist-constructivist continuum”. I dalej: „Most ideational approaches that are within the sociological institutionalist tradition, by contrast, sit closer to the constructivist end”. Schmidt, V., *Institutionalism* [in:] *The State...*, op.cit., s. 111.

⁴⁵ M. Blyth, *Instytucje i idee* [w:] *Teorie i metody...*, op.cit., s. 296.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 301–311.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 303.

dominującym motywem „pejzażu” politycznego. Oddając głos M. Blythowi: „instytucjoniści mieli trudności z wyjaśnieniem zmian, a zwolennicy teorii racjonalnego wyboru wciąż usiłowali wyjaśnić stabilność”⁴⁸. Dlatego też, oba prądy zwróciły się ku ideom. Instytucjonalizm historyczny zaprezentował najbardziej przekonujący sposób włączenia czynnika ideacyjnego w obręb swojej ontologii. M. Blyth na przykładzie książki autorstwa Sheri Berman *The Social Democratic Moment* (ze znamionym podtytułem: *Ideas and Politics in the Making of Interwar Europe*)⁴⁹, ukazuje, jak historyczni instytucjoniści z sukcesem adaptują idee do procesu objaśniania rzeczywistości. Autorka śledząc okres międzywojenny, stara się wyjaśnić, dlaczego tak potężna partia, jak Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD), mając pełnię władzy, nie zrobiła nic, by zwalczyć kryzys ekonomiczny, a tym samym zamknąć drogę do władzy nazistom. Drugim omawianym przykładem jest Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza (SAP), czyli partia w owym czasie słabsza, jednak partia, której udało się zrewidować swój program, zareagować na kryzys gospodarki, i w końcu uniknąć przewrotu radykalnych sił. S. Berman stara się wyjaśnić, dlaczego obie partie wybrały różne ścieżki? Autorka udziela jednoznacznej odpowiedzi SPD – stała dogmatycznie na straży marksofskich tez, tym samym nie mogła uczynić niczego, co mogłoby uratować kapitalistyczną gospodarkę. Przedstawiciele SAP: „nieobciążeni takim dziedzictwem ideologicznym, mogli interpretować marksizm jako deklarację celów, a nie środków”⁵⁰. Również teoretycy racjonalnego wyboru podjęli próbę włączenia idei w udzielane przez siebie wyjaśnienia. Jednak, chcąc wyjaśnić stabilność, przy pomocy idei natrafili na prozaiczny problem, ten sam, z którym się zmagali przy włączaniu instytucji w proces eksplanacyjny. „Idee nie są zjawiskami, na które podmioty przypadkowo się nатыkają i którymi się posługują w celu koordynacji swoich działań. Idee muszą być rozwijane, wykorzystywane, powielane, propagowane, rozprzestrzeniane itp., a to wszystko wymaga poniesienia pewnych kosztów. W istocie rozpowszechnianie idei stanowi problem działania zbiorowego w tej samej mierze, co ich wytwarzanie”⁵¹. Zestawiając ze sobą założenia teorii racjonalnego wyboru oraz historycznego instytucjonalizmu pojawia się oczywista różnica. Dla pierwszych włączenie idei w wyjaśnianie polityki było niemożliwe ze względu na indywidualistyczną ontologię ich podejścia – idee nie mogły być pierwotne względem aktora, nie mogły kształtować endogennych preferencji. Idee, podobnie jak wcześniej instytucje, mogły być w świetle tej teorii tylko i wyłącznie instrumentem w rękach aktorów. Jak pisze, w tym kontekście

⁴⁸ Ibidem, s. 304.

⁴⁹ Berman, S., *The Social Democratic Moment. Ideas and Politics in the Making of Interwar Europe*, Harvard University Press 1998.

⁵⁰ M. Blyth, *Instytucje i idee...*, op.cit., s. 309.

⁵¹ Ibidem, s. 308.

M. Blyth: „(...) idee mogą być tylko czymś, co podmioty wykorzystują instrumentalnie, dopóki zapewnia im to korzyść. Nie są w stanie zasadniczo zmieniać dążeń podmiotów”⁵². Historyczni instytucjonalisci nie mieli tego typu problemów, ontologia ich podejścia nie uniemożliwiała przyjęcia założenia, iż idee mogą wyprzedzać aktorów, a tym samym ludzkie preferencje są egzogenne. Oddajmy ostatni już raz głos M. Blythowi: „kontekst ideacyjny i instytucjonalny nie tylko wpływa na jednostki, ale nawet je konstytuuje. W związku z tym idee mogą wyznaczać dążenie podmiotów, a tym samym wraz ze zmianą idei zmieniają się preferencje jednostek”⁵³.

Dyskursywny instytucjonalizm

Nurtem⁵⁴ w obrębie, którego najłatwiej będzie osadzić czynnik ideacyjny jest niewątpliwie nowy instytucjonalizm. Szczególnie obiecująco prezentuje się jego konstruktywistyczna odmiana, zwana również ideacyjnym czy dyskursywnym instytucjonalizmem⁵⁵. Wielokrotnie przytaczany Colin Hay stwierdza, iż geneza konstruktywistycznego instytucjonalizmu wyprzedza powstanie konstruktywizmu w stosunkach międzynarodowych, a w najlepszym razie oba stanowią paralelnie rozwijające się podejścia teoretyczne⁵⁶. Jak zostało już wcześniej powiedziane nowy instytucjonalizm, ze względu na swoją „premiującą” ciągłość siatkę ontologiczną, ma problem z wyłapywaniem i wyjaśnianiem zmian, jakie zachodzą w instytucjach. Stąd główny nacisk jest kładziony na wyjaśnienie i opisanie momentów, w których równowaga jest zachwiana (*disequilibrium*). Ścieżka zależności sekwencyjnej (*path dependence*) będzie wyznaczana i badana nie tylko dla samej instytucji, ale również dla zespołu idei towarzyszących jej rozwojowi, idei które ponadto służą za filtry przy diagnozowaniu stanu instytucji⁵⁷. Wydaje się, że zmiany w instytucjach zachodzą pod wpływem wcześniejszych zmian w sferze idei. Te drugie są temporalnie pier-

⁵² Ibidem, s. 310.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Na temat głównych nurtów analizy politycznej zob.: B. Sajduk, *Główne nurty analizy politycznej*, „Przemyskie Studia Politologiczne” 2007, nr 1, *Teoretyczne przesłanki współczesnej analizy politologicznej*, „Państwo i Społeczeństwo” 2007, nr 1.

⁵⁵ Zob. Schmidt, V., *Institutionalism* [in:] *The State...*, op.cit.; Hay, C., *Constructivist Institutionalism* [in:] *The Oxford Handbook of Political Institutions*, R.A.W. Rhodes, S.A. Binder, B.A. Rockman (eds), Oxford University Press Inc, New York, 2006. V. Schmidt stwierdza: „The turn to the ideas and discourse was a natural next step for scholars immersed in all three of the new institutionalisms but concerned to explain changes within the state and to the states”. Dalej dodaje: „Discursive institutionalism works best at explaining the dynamics of change (but also continuity) through its attention to ideas and discursive interactions, new or continuing. As such, it largely avoids the economic, historical, or cultural determination of the other three *new institutionalisms*”. Schmidt, V., op.cit., s. 109, 113.

⁵⁶ Zob. Hay, C., *Constructivist Institutionalism* [in:] *The Oxford Handbook of Political Institutions...*, op.cit., s. 64, przypis nr 9.

⁵⁷ „Institutions are built on ideational foundations which exert an independent path dependent effect on their subsequent development”. Hay, C., Ibidem, s. 65.

wotne względem instytucjonalnych rozsad. Jako przykład w skali makro można przywołać próbę budowy tzw. IV Rzeczypospolitej. Uwzględnienie wpływu idei powoduje automatycznie bardziej przychylne stanowisko względem postpozytywistycznej wizji nauk społecznych. Dyskurs polityczny powinien być studiowany równie starannie i pilnie, co realny rozkład interesów i krocząca za nim hierarchia preferencji. W tym kontekście zwraca się uwagę, iż rola czynnika ideacyjnego wyraźnie wzrasta w okresach kryzysów, załamań.

Zakłada się, że to właśnie on jest kluczem do zrozumienia kierunku, a co za tym idzie, sekwencji jaką mogą przyjmować zmiany. Są to momenty, w których dokonuje się uzupełnienie albo nawet całkowita redefinicja kolejności, ale i nierzadko zawartości preferencji⁵⁸. Niestety nie możemy się łudzić, że uda się nam przewidywać nadchodzące kryzysy, bowiem, jak przyjmuje konstruktywistyczny instytucjonalizm, świadomość istnienia kryzysu jest funkcją odpowiedniej narracji – bez niej pozostajemy pozbawieni świadomości istnienia kryzysu. Innymi słowy, bez stosownej interpretacji nie mamy możliwości zdiagnozować stanu, w jakim znajduje się system, czy też instytucja. Takie podejście wydaje się kompatybilne nie tylko, co sugeruje w swoim tekście C. Hay, z modelem strategiczno-relacyjnym opisu relacji pomiędzy kontekstem a podmiotowością, ale również z morfogenetyczną teorią transformacji społecznej Margaret S. Archer, szczególnie ze względu na fakt uzupełniania morfogenetycznego cyklu zmiany o przebiegający równoległe cykl w sferze ideacyjnej. Warto w tym punkcie przywołać za C. Hay słowa z omawianej przez niego książki autorstwa Marka Blytha – prekursora dopiero rodzącego się (*nascent*) prądu, jakim jest konstruktywistyczny instytucjonalizm: „to idee czynią interesy realizowalnymi”⁵⁹. Z tego zdania wynika, iż w binarnie zorganizowanym

⁵⁸ Mark Blyth uważa, iż to właśnie w momencie kryzysu interesy aktorów, ich hierarchie preferencji stają się zamazane (*blurred*). Zob. Blyth, M., *The Great Transformations*, Cambridge University Press 2002. Książka opisuje wyłonienie się neoliberalnego porządku w Stanach Zjednoczonych oraz Szwecji. W deskrypcji szczególnej rolę sprawczą został obdarzony czynnik ideacyjny. Stąd też nie dziwi stwierdzenie C. Haya: „It has rapidly become a, perhaps *the* [podkr. w tekście – przyp. B.S], key referent and point of departure for the constructivist institutionalist research programme”. Hay, C., *Constructivist Institutionalism* [in:] *The Oxford Handbook of Political Institutions...*, op.cit., s. 67.

⁵⁹ „it is ideas that render interests *actionable*”. Blyth, M., *The Great Transformations...*, op.cit., s. 39, [za:] Hay, C., *Constructivist Institutionalism* [in:] *The Oxford Handbook of Political Institutions...*, op.cit., s. 68. Warto w tym miejscu przywołać zastrzeżenie sformułowane przez C. Haya względem ontologii zaproponowanej przez M. Blytha. C. Hay pozostaje nieufny wobec stwierdzenia, iż konsekwencją przyjęcia poglądu, że w sytuacjach stabilności idee odgrywają mniejszą rolę, a w sytuacjach kryzysowych rola czynnika ideacyjnego znacząco wzrasta. Problematiczną jest sytuacja (w okresie kryzysu), w której dotychczasowe preferencje aktorów zostają podważone, a równocześnie nowe jeszcze się nieukonstytuowały. Rodzi się automatycznie pytanie – jak możliwe jest wyjście z tego typu sytuacji? M. Blyth daje prostą odpowiedź – grupy uprzywilejowane, przede wszystkim z silnym zapleczem finansowym są w stanie narzucać swoją narrację. Rezultatem jest znaczące rozcieńczenie znaczenia czynnika ideowego w udzielonej odpowiedzi, na znaczeniu zyskuje czynnik materialny. Ponadto powstaje kolejna wątpliwość, czemu akurat ta grupa ma posiadać w momencie kryzysowym klarowny zestaw swoich preferencji? Drugim, dużo bardziej poważnym zarzutem jest zlewianie przez autora *The Great Transformations* deskrypcji i eksplanacji – tym samym zacieranie podstawowego dla nauki rozróżnienia. Konsekwencją takiej

świecie, gdzie ludzkie interesy są albo determinowane przez materię, albo konstruowane społecznie, to percepcja własnych interesów „bierze górę” nad ich realną zawartością. Tym niemniej najważniejsze jest, by owe interesy zostały wyartykułowane. Pojawia się tym samym obszar otwarty na dociekania łączący w sobie nie tylko historię idei, ale również nauki z zakresu szeroko rozumianego zarządzania. Dyskursywny instytucjonalizm z jednej strony wydaje się skutecznie omijać głębokie strukturalistyczne koleiny, jednak poważnym zagrożeniem jest nadmierny woluntaryzm tego podejścia. Optymalnym wydaje się, aby pierwiastek dyskursywny wszczepiać w dorobek wypracowany już przez inne odmiany instytucjonalizmu, tak by amortyzować potencjalnie bezkrytyczny woluntaryzm. Nurt ten nie tylko uwalnia się od koncentracji na samym schemacie organizacyjnym instytucji (np. sztywnych zestawach procedur), ale również daje możliwość badania omenów mogących nastąpić zmian. Taką możliwość uzyskuje się dzięki inkorporowaniu do rdzenia teorii przeświadczenia o doniosłym wpływie czynnika ideacyjnego w wyjaśnianiu trwania oraz zmian w instytucjach. Powstaje jednak pytanie, czy w momentach kryzysów, stanów zachwiania równowagi aktorzy postrzegają swoje interesy w sposób maksymalnie wykrystalizowany, czy też przeciwnie w momentach przełomowych aktorzy nie są pewni składu zawartości swoich przekonań i stąd prokurują stan kryzysu, zmiany? Czy na przykład w trakcie powstania ruchu „Solidarności” jego przywódcy mieli stabilnie uporządkowane preferencje, czy również strona komunistyczna była w pełni świadoma swoich interesów?

Sztuką – czy, *de facto* władzą jest, by w momentach przełomowych zachodzącym zmianom narzucić własną interpretację, a tym samym powiązać je ze stabilniejszą konstrukcją, jaką stanowią idee, co daje możliwość kształtowania zmiany samej w sobie. Na poziomie mikro, w okresie stabilizacji wiadome jest, że o żywotności i sile oddziaływania idei decyduje zwartość i zdeterminowanie grupy „inicjującej” o silnym natężeniu preferencji⁶⁰. Powszechnie wiadomo, że małe i zwarte kolektywy są w stanie w sposób głośny i jednoznaczny artykułować swoje postulaty, o przykłady nie trudno np. grupy aktywistów gejowskich, grupy feministyczne czy ruch ekologiczny. Wszędzie tam wspólnym mianownikiem jest sprawnie funkcjonująca „żelazna oligarchia”, która dzięki niskim kosztom podejmowania decyzji jest w stanie sprawnie funkcjonować.

Globalizacja

W debacie dotyczącej procesu globalizacji pojawiają się stwierdzenia przypisujące znacznie większą autonomię samym ideom konstruującym znaczenie

dwuznaczności jest powrót do materialistycznie osadzonych odpowiedzi. Hay, C., *Constructivist Institutionalism* [w:] *The Oxford Handbook...*, op.cit., s. 69–72.

⁶⁰ Zob. G. Sartori, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1994, s. 278–281.

globalizacji⁶¹. W przytaczanej już książce na temat analizy politycznej Colin Hay demonstruje, dlaczego uwzględnienie przez konstruktywistów wymiaru ideacyjno-dyskursywnego może być istotne dla prawidłowego zrozumienia procesu politycznego⁶². Odpowiednio skonstruowana percepcja konsekwencji procesu tzw. hiperglobalizacji, czyli procesu – stanu w którym gospodarki światowe są maksymalnie otwarte, może mieć równie realny wpływ na wynik procesu politycznego, jak empirycznie istniejąca rzeczywistość. C. Hay posługuje się przykładem rywalizacji państw między sobą o względy międzynarodowego kapitału. Autor stawia tezę, iż tenże kapitał preferuje państwa z niższą stopą podatku korporacyjnego (*level of corporate taxation*) i pod tym kontem wybiera miejsca, do których będzie uciekał. W związku z tym państwa z najwyższą stopą podatkową będą cierpiały w wyniku ucieczki kapitału – jedynym wyjściem wydaje się być obniżanie podatku. Kluczowe jest tutaj zwrócenie uwagi na interpretację, jaką rzeczywistości nadaje rząd danego państwa. Zasadnicze dla całego wywodu jest stwierdzenie, iż niezależnie od tego, czy teza o masowym odpływie kapitału z kraju, w którym nie obniżano stopy podatku korporacyjnego jest prawdziwa, czy fałszywa rządzący będą postępować w ten sam sposób, *ergo* interpretacja uzyska moc generowania wyniku politycznego o doniosłości równej relacjom przyczynowo-skutkowym. C. Hay prezentuje dwa stany – w jednym teza o hipergloblanej mobilności kapitału jest w rzeczywistości prawdziwa i w związku z tym wysokie opodatkowanie powoduje odpływ kapitału, w drugim teza prawdziwa w rzeczywistości nie jest i groźba ucieczki kapitału jest bez pokrycia. Następnie, w każdym z tych stanów rzeczywistości autor formułuje pytanie, które stawia rząd: „czy teza o hiperglobalizacji jest prawdziwa?”. W sytuacji, gdy teza o hiperglobalizacji jest prawdziwa w rzeczywistości, i rządowi wydaje się, że teza ta jest prawdziwa – następuje obniżenie podatku, w związku z tym nie mamy do czynienia z odpływem kapitału (scenariusz nr 1). Natomiast, gdy rząd uważa, iż teza o hiperglobalizacji nie jest prawdziwa – podatki nie są obniżone, mamy do czynienia z odpływem kapitału (scenariusz nr 2). W drugiej sytuacji, gdy teza o hiperglobalizacji jest w rzeczywistości fałszywa, a rząd przyjmuje interpretację, iż teza ta jest prawdziwa – ma miejsce obniżenie podatku i kapitał nie odpływa (scenariusz nr 3).

⁶¹ Np. Colin Hay i David Marsh we wstępie do książki otwierającej serię publikacji dotyczących globalizacji piszą: „However reluctant we may be to ascribe a casual role to globalization itself, then, it seems imperative that we consider the independent role that ideas about globalization may have in shaping the social, political and economical context we inhabit. At the same time, however, we should be wary of an overemphasis upon, and privileging of, the discursive”. Dalej czytamy: „The material does not determine the discursive, just as the discursive does not determine the material. Nonetheless, and somewhat ironically, the very discourse and rhetoric of globalization may serve to summon precisely the effects that such a discourse attributes to globalization itself”. *Demystifying Globalization*, Hay, C., Marsh, D, Palgrave 2001, s. 8, 9. Dyskurs globalizacyjny może być traktowany już nie jako zmienna zależna, ale jako zmienna niezależna.

⁶² Hay, C., *Political Analysis...*, op.cit., s. 202–204.

Natomiast w tej samej sytuacji, gdy rząd wierzy, iż teza o hiperglobalizacji jest fałszywa – nie ma obniżenia podatku, kapitał nie ucieka (scenariusz nr 4). Sednem tego skomplikowanego wyводу jest stwierdzenie, iż nie mamy możliwości rozróżnienia pomiędzy scenariuszem nr 1 i 3 – niezależnie od tego, czy hiperglobalizacja rzeczywiście ogranicza swobodę polityków, czy też jest jedynie społecznym konstruktem, ograniczenia procesu politycznego są takie same. Pojawia się tutaj teza, iż globalizacja może być tzw. samospełniającą się przepowiednią (proroctwem) – politycy przyjmując istnienie pewnych faktów, w tym przypadku procesów globalizacyjnych, swoimi działaniami przyczyniają się do ziszczenia ich apriorycznych założeń. Tym samym, analityk polityki musi zwracać uwagę na rzeczywisty wymiar procesów globalizacyjnych i na organizujący je dyskurs – uwagę tą można z powodzeniem uogólnić na inne sfery politycznej aktywności.

Zakończenie

Często tzw. lewicy przypisuje się przecenianie i idealizowanie wpływu idei czy ideologii na wyniki procesu politycznego. Takiemu oglądowi przeciwstawia się prawicową realistyczną pragmatykę. Mając świadomość całkowitej otwartości tego typu dystynkcji, należy stwierdzić, iż obecnie mamy do czynienia z coraz silniejszą konwergencją poglądów na przyczynową rolę czynnika ideacyjnego. Teoria racjonalnego wyboru, czy marksizm wychodziły z założenia, że to materialne ograniczenia determinują cyrkulację idei w społeczeństwie. Obecnie, w dobie dominującego trendu zlewania się ontologii z epistemologią, o swoje miejsce zaczynają się dopominać stanowiska uwypuklające relacyjny związek czynników materialnych z ideacyjnymi.

Swego rodzaju *credo* ponowoczesnego idealizmu formułuje Ulrich Beck w swojej książce *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*⁶³. Jego wywodom na temat współczesnej, ponowoczesnej władzy towarzyszy następujące stwierdzenie: „treściowa odnowa polityki jest też najprostszą i najlepszą drogą do odzyskania przez nią władzy”. Istnieje zatem nie tylko idealizm idealistyczny, ale także idealizm kierujący się względami *strategii władzy*. Nawet absolutnie cyniczny makiawelista – tak brzmi nasza teza – realizujący swoją strategię polityczną, która nastawiona jest na optymalizację władzy, może nawrócić się na idealizm. Odzyskanie władzy i odzyskanie utopii to dwie strony tego samego medalu”. Dalej czytamy: „Kto wyrzeka się utopii, ten skazuje się na niemoc (...) Jawna i świadoma rezygnacja z utopii to nie tylko świadectwo choroby, ale także czek *in blanco*, którego wystawienie oznacza rezygnację polityki z siebie samej [podkreślenie w tekście – przyp. B.S.]”⁶⁴. To *credo*, jednego z czołowych eks-

⁶³ U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, tłum. J. Łoziński, Warszawa 2005.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 228, 235–236.

ponentów tzw. lewicowo-postmodernistycznego podejścia do władzy jest być może zwiastunem nadchodzącej zmiany azymutów, jaka zacznie następować w naukach politycznych, zmiany na którą współcześni badacze muszą się przygotować, by krytyka ponowoczesnej nauki była formułowana również w ponowoczesnym języku.

Na zakończenie warto przywołać słowa wielokrotnie wzmiankowanego C. Haya oraz J.L. Hochschild: „Ideational factors certainly need to be given greater attention, but surely not at expense of all other variables”⁶⁵; „It is easy to show that ideas affect actions as it is difficult to specify anything more precise about how, how much, when, and with what political consequences. In that further specification lies work for many political scientists to come”⁶⁶.

Abstract

The text deals with the problem of how human agency is influenced by ideas. The examination of reality without taking the former into account makes the formulation of scientific laws much easier. In fact, those scholars (classical positivists) who have chosen to exclude these immeasurable variables from their theories have had a very high price to pay. By having rid of this part of human activity, merely because both the proper theoretical framework and instruments are lacking, political scientists have simplified the reality around them. This created a serious problem for understanding and explaining the socio-political reality. Although it is very difficult to grasp the impact of the missing ideational factor, researchers cannot afford to ignore the issue. This text attempts to account for the reason why “ideas matter” and what recent developments in this subject have been made.

Abstrakt

Tekst porusza zagadnienie wpływu czynnika ideacyjnego na ludzkie działanie. Nieuwzględnienie idei, w trakcie budowania teorii politologicznych pozwala, co prawda zachować większy stopień sprawdzalności teorii, jednak taki wybór okupiony jest wysoką ceną. Wykluczenie wpływu idei, tylko z tego powodu, że ich uwzględnienie utrudnia proces poznawczy, implikuje problemy z pełnym zrozumieniem rzeczywistości politycznej. Tekst stara się wyjaśnić, dlaczego idee mają znaczenie oraz opisać współczesne osiągnięcia politologii na tym polu.

⁶⁵ Hay, C., *Construtivist Institutionalizm* [in:] *The Oxford Handbook of Political Institutions...*, op.cit., s. 72.

⁶⁶ Hochschild, J.L., op.cit., s. 294.